Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 3 stycznia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 2 (1347)

Propozycja sowiecka.

Poniżej podajemy w całości urzędowy tekst noty Sowieckiego Komisarjatu Spraw Zagranicznych, wręczonej posłowi polskiemu w Moskwie, p. Patkowi w dn. 30.XII r.ub. Istotna treść nowej propozycji sowieckiej stała się już znana przed paru dniami, lecz omówienie jej woleliśmy pozostawić do czasu zapoznania się z dokładnym tekstem.

Jak zwykle, tak i tym razem propozycja sowiecka, podpisana przez p. Litwinowa, zastępcę bawiącego na kuracji w Niemczech p. Cziczerina, ma charakter dokumentu obliczonego przedewszystkiem na propagandę rzekomej pokojowości Sowietów. Dowodzi tego długi wstęp noty, w którym p. Litwinow daje wyraz stałemu dążeniu Sowietów do zapobieżenia wojnie przez powszechne rozbrojenie, poczem ubolewa, że w stosunku do Polski te dążenia okazały się dotąd bezskutecznemi. Sens tego zwrotu polega na tem, że oto Rosja wciąż usiłuje zabezpieczyć stan pokoju z Polską, ale nie może tego dopiąć wobec niechęci Polski. Znaczy to, — pragnie wmówić nota wszystkim zwolennikom pokoju na świecie,—że Polska żywi jakieś wojenne zamiary, że wskutek tego i Rosja musi mieć się na baczności i zbroić się w dalszym ciągu. Nie chce tego, jest jaknajbardziej pokojowo usposobiona, ale musi.

Rząd sowiecki występował niejednokrotnie przed forum międzynarodowem z projektami najdalej idącemi w zakresie rozbrojenia. Stojąc poza nawiasem wszelkich zobowiązań międzynarodowych, które po wielkiej wojnie tak się rozpowszechniły, i nie wchodząc do Ligi Narodów, mógł składać pompatyczne deklaracje i propozycje pokojowe, obliczone na efekt wśród małokrytycznych mas w państwach europejskich.

Propozycje te, w razie ich przyjęcia, nakładałyby na każde z tych państw obowiązek ich wykonania i poddania się co do tego określonej kontroli. W Rosji ze względu na charakter tego państwa i jego izolację wykonanie i kontrola byłyby najzupełniej iluzoryczne. System rządów sowieckich nie daje minimalnych gwarancyj lojalnego dotrzymania przyjętych zobowiązań, zaś polityka zagraniczna Sowietów jest od początku skierowana ku utrzymaniu i rozszerzeniu tlejących antagonizmów. Przykład państw kaukaskich—Gruzji Armenji i Azerbejdżanu — z całym cynizmem pozbawionych istotnej niepodległości i zsowietyzowanych, oraz zamach na niepodległość Estonji dokonany przed paru laty nauczyły sąsiadów Rosji nie wierzyć jej czułym słówkom i mieć się na baczności.

Jeżeli więc Sowiety ponownie występują z propozycją propagandową, to oczywiście nie zamydlą nią oczu rządom państw europejskich, które dobrze nauczyły się oceniać te manewry. Chodzi im natomiast o opinję publiczną, której znaczenie w polityce wzrasta, podczas kiedy stopień trafnego orjentowania się szerokich sfer społecznych w sprawach polityki zagranicznej bynajmniej w tak szybkiem tempie nie postępuje naprzód. Wziąć na kawał ministrów, nawet południowo-amerykańskich, p. Litwinowowi się nie uda, natomiast zdezorjentować pewne sfery opinji publicznej nie jest tak znów trudno, zwłaszcza jeżeli się ma za sobą tak potężny instrument wpływu na nią, jak prasa niemiecka. Już z dotąd znanych głosów tej prasy widać, że stara się ona uczynić broń z propozycji sowieckiej przeciwko Polsce.

Politycy sowieccy odznaczają się bardzo dużą ruchliwością i pomysłowością. Ich głównem zadaniem jest nie dać się pewnym stosunkom ułożyć. Stąd też bierze początek rozbieżność istotnych ich tendencyj z usiłowaniami państw, zasiadających w Lidze Narodów, do stabilizacji stosunków w Europie i zapobiegania powstającym konfliktom. Rozbieżność ta nie może wzbudzić ufności do kroków tego rodzaju, jak nota p. Litwinowa, zwłaszcza, że ograniczenie jej do dwóch państw — Polski i Litwy — nie jest bynajmniej uzasadnione, a raczej zakrawa na jakieś złośliwe pośrednictwo.

Mimo to wszystko, nie sądzimy, aby rząd polski miał powody do odrzucenia *a limine* propozycji sowieckiej. Niewskazany jest natomiast pośpiech, gdyż mógłby on wywołać wrażenie, że Polska nie ma nadziei na ratyfikację paktu Kelloga i wejście go w życie, a wskutek tego śpieszy z realizacją jego zasad w swoich stosunkach z Rosją. Nie ma powodu do tak daleko idącego sceptycyzmu co do losów paktu Kelloga. To jest jedna przyczyna, aby się nie śpieszyć. Druga polega na tem, że podpisanie przez Polskę protokółu, wprowadzającego formalnie pakt ten w życie pomiędzy nią a Rosją nie o wiele powiększa *efektywne* gwarancje wykonania jego przez naszego kontrahenta. *Testis.*

Wrażenie noty w Warszawie.

(Tel. od wł. korespond. z Warszawy).

Dotąd oficjalne czynniki nie wydały swej opinji w sprawie niespodziewanego projektu dodatkowego protokółu do projektu antywojennego, który został zaproponowany przez p. Litwinowa rządowi polskiemu. Jednakże już dziś można było z rozmów toczących się w kołach parlamentarnych wyciągnąć pewne wnioski co do stanowiska polskiego w tej sprawie.

Miarodajne czynniki wyrażały cały szereg wątpliwości co do tego projektu. Przedewszystkiem chodzi o to, co skłoniło Sowiety do zaprojektowania w tej chwili takiego protokółu. Istnieją co do tego następujące wątpliwości: Jest rzeczą dziwna, że Moskwa z niewytłumaczonych powodów wystąpiła w chwili obecnej z taką propozycją. Niema przecież w momencie obecnym specjalnych motywów, któreby skłaniały rząd polski do podpisania nowego projektu antywojennego, skoro niezostał jeszcze ratyfikowany przez sygnatarjuszy pakt Kelloga, tembardziej że wszystkie przypuszczenia co do tego, czy pakt Kelloga zostanie przez państwa sygnatarne rytyfikowany są raczej pozytywne.

Wygląda to raczej na chęć wyrywania przez Moskwę inicjatywy pokoju z rąk Stanów Zjednoczonych. Szczególniej wrażenie to potęguje art. 4 dołączonego projektu protokółu. Moskwa wyraźnie zmierza do przerzucenia punktu ciężkości ze Stanów Zjednoczonych do Rosji. W dalszym ciągu zwraca uwagę, iż propozycja została uczyniona jednocześnie dwum państwom Polsce i Litwie. Natomiast nie uczyniono tej propozycji państwom bałtyckim, a co ważniejsza Rumunji. Należy uważać, że jeżeli chcemy rokować o stworzeniu pokoju na wschodzie Europy, to do takich rokowań muszą przystąpić wszystkie państwa, na terenie wschodniej Europy leżące, a szczególniej Rumunja, która dotychczas ma nieuregulowane stosunki z Sowietami.

Sowiety nie mogą swego świadomego opuszczenia w tym wypadku Rumunji tłumaczyć brakiem uregulowania stosunków dyplomatycznych, albowiem przy zgłaszaniu się do paktu Kelloga Sowiety nie mają swego przedstawiciela i zrobiły to przez posła sowieckiego w Paryżu, a zatem w tym wypadku mogłyby zwrócić się do Rumunji za pośrednictwem jednego z państw Europy wschodniej.

Wreszcie szczególnie dziwnie wygląda projekt sowiecki w płaszczyźnie polsko-litewskiej. — Robi on wrażenie, jakoby Moskwa chciała podjąć się roli pośrednika pomiędzy Polską i Litwą i za pomocą medjacji doprowadzić do uregulowania wszystkich spraw spornych pomiędzy Polską a Litwą. Niewątpliwie wówczas zaproponowałaby Moskwa zawarcie pomiędzy temi dwoma państwami dodatkowego protokółu. Jednakże tego rodzaju medjacja jest zbyteczna, albowiem wszelkie sprawy sporne pomiędzy Polską i Litwą Polska załatwia przez Ligę Narodów, która jest jedynie powołana do rozstrzygania spornych spraw między państwami.

Treść noty sowieckiej.

WARSZAWA, 2. I. (Pat.) Nota, wręczona posłowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi, ma brzmienie następujące:

Stara „śpiewka" genewska na nutę nieagresji.

Panie Ministrze! 24 sierpnia 1924 roku rząd związkowy przez swego posła pełnomocnego w Warszawie wręczył rządowi Rzeczypospolitej projekt paktu o nieagresji. Ten krok rządu związkowego był wynikiem rokowań, prowadzonych między obu rządami z inicjatywy rządu związkowego, był również wyrazem tej linji polityki zagranicznej, którą rząd związkowy zachowywał stale w swoich stosunkach z innemi państwami i której odpowiadały propozycje rozbrojeniowe, najpierw na zwołanej w roku 1922 konferencji moskiewskiej, następnie w komisji przygotowawczej dla spraw rozbrojeniowych przy Lidze Narodów.

Biorąc pod uwagę, że rozbrojenie powszechne jest najskuteczniejszą gwarancją pokoju, rząd związkowy równocześnie traktuje pakty o nieagresji jako poważny czynnik, mogący mieć wpływ na zapobiegnięcie tarciom wojennym między państwami. Rząd związkowy zmuszony jest stwierdzić, że jakkolwiek pertraktacje, nawiązane z rządem polskim w sprawie zawarcia takiej umowy, trwają od lat kilku, nie posunęły się one naprzód, mimo wielkich usiłowań rządu związkowego osiągnięcia porozumienia. Doceniając znaczenie podpisania paktu o nieagresji dla umocnienia i rozwoju stosunków sowiecko-polskich oraz dla zachowania powszechnego pokoju, rząd związkowy ubolewa z powodu bezskuteczności swoich starań i raz jeszcze zawiadamia o swej niezmiennej gotowości podpisania z rządem polskim paktu o nieagresji.

Znowu na temat rozbrojenia.

Podczas gdy pertraktacje o zawarcie paktu o nieagresji między Polską a Związkiem Sowieckim nie dały wyniku, rząd polski, zaproszony do wzięcia udziału w pakcie Kelloga, t. j. w wielostronnej umowie o wyrzeczeniu się wojny jako narzędzia polityki narodowej, podpisał w liczbie innych państw tę umowę w Paryżu dnia 27 sierpnia 1928 roku. Do paktu tego przystąpił następnie rząd związkowy.

Otrzymawszy zaproszenie przystąpienia do umowy paryskiej (paktu Kelloga), rząd sowiecki, w nocie adresowanej do rządu francuskiego, wskazywał na brak w pakcie zobowiązań rozbrojeniowych, będących najistotniejszym czynnikiem gwarancji pokoju, na niedostateczny i nieokreślony charakter formuły o zaniechaniu wojny oraz na istnienie innych czynników, osłabiających jej znaczenie. Rząd związkowy uważa w dalszym ciągu, że pakt ten nie daje tych gwarancyj zachowania pokoju, jakie wynikały z przedłożonych przezeń uprzednio paktów o nieagresji i niebrania udziału we wrogich ugrupowaniach. Z chwilą jednak, gdy rząd związkowy ustalił, że umowa paryska (pakt Kelloga) nakłada na jej uczestników pewne zobowiązania o charakterze pokojowym, przystąpił do niej niezwłocznie, ustosunkowując się jak najpoważniej do wszystkich swoich poczynań w dziedzinie zachowania pokoju, wobec czego pragnąłby, aby umowa ta jak najprędzej nabrała mocy, szczególnie we wzajemnych stosunkach rządu związkowego z jego najbliższymi sąsiadami.

Niestety, wejście w życie paktu Kelloga zależy, zgodnie z brzmieniem art. 3, od ratyfikowania go przez 14 zgóry określonych państw. W ciągu 4 miesięcy, jakie upłynęły od dnia podpisania umowy, ani jedno z 14 państw nie dokonało ratyfikacji. Fakt ten nasuwa obawę, że jeszcze w przeciągu długiego czasu umowa może pozostać dokumentem, formalnie nikogo nie obowiązującym. Oczywiście, pomiędzy poszczególnemi państwami umowa może wejść wcześniej w życie tylko drogą podpisania osobnego aktu dopełniającego.

O podpisanie dodatkowej umowy.

Biorąc pod uwagę, że zachowanie pokoju na Wschodzie Europy jest sprawą pierwszorzędnej wagi i że z pośród państw, graniczących ze Związkiem Sowieckim na Zachodzie, Polska umowę paryską podpisała, rząd związkowy postanowił zwrócić się do rządu polskiego z propozycją podpisania załączonego protokółu na mocy którego umowa paryska o wyrzeczeniu się wojny weszłaby w życie natychmiast po ratyfikowaniu jej przez te dwa państwa, niezależnie od warunku, przewidzianego w art. 3 tej umowy. Przez podpisanie wspomnianego protokółu, rząd polski wziąłby na siebie niezawodnie moralne zobowiązanie jaknajszybszego przeprowadzenia przewidzianej procedury ratyfikacji tak umowy paryskiej, jak i samego protokółu. Co się tyczy Z. S. R. R., to przystąpienie jego do umowy paryskiej już jest ratyfikowane przez Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Zwracając uwagę pańską, Panie Ministrze, na art. 4 protokółu, otwierający możność podpisania protokółu dla każdego z państw, które przystąpiły do umowy paryskiej lub w miarę ich przystępowania do niej, rząd związkowy wyraża głębokie przekonanie, że urzeczywistnienie jego obecnej propozycji w zakresie wzajemnych stosunków Polski i Związku Sowieckiego przyczyni się w znacznej mierze do umocnienia pokoju na Wschodzie Europy.

Uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że rząd związkowy przez swoją obecną propozycję, nie anuluje uprzednio uczynionej rządowi polskiemu propozycji zawarcia paktu o nieagresji, którego zawarcie w przyszłości wzmocni jeszcze bardziej stosunki dobrego sąsiedztwa między Związkiem Sowieckim a Rzecząpospolitą Polską.

Podobna propozycja i dla Litwy.

Biorąc pod uwagę, że rząd polski, który już podpisał wielostronną umowę paryską, do której przystąpił również rząd Z.S.R.R., nie może mieć zastrzeżeń przeciw natychmiastowemu wejściu w życie tej umowy między obu państwami, rząd związkowy wyraża nadzieję, że rząd polski poprze jego niniejszą propozycję. Rząd związkowy podaje również do wiadomości rządu polskiego, że analogiczna propozycja została równocześnie uczyniona przez niego rządowi republiki litewskiej, jako jedynemu państwu bałtyckiemu, które już przystąpiło do paryskiej umowy. Rząd związkowy nie zwraca się narazie ze swą propozycją do Finlandji, Estonji i Łotwy jedynie dlatego, że państwa te nie przystąpiły dotychczas formalnie do umowy paryskiej. Rząd związkowy rezerwuje sobie jednakże prawo zwrócenia się do nich, po przystąpieniu ich do umowy paryskiej.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o podanie powyższego do wiadomości pańskiego rządu.

Moskwa, dnia 29 grudnia 1928 r.
Chwilowo pełniący obowiązki komisarza ludowego spraw zagranicznych (—) *Litwinow.*

Dzień polityczny.

(Tel. wł). W najbliższych dniach Minister Oświaty *Świtalski* podpisze nominację na stanowisko wizytatora szkolnego kuratorjum wileńskiego. Mianowany zostanie p. *Glinnicki.*

Pokojowa rola Polski wczorajszej i dzisiejszej.

Oświadczenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W rzędzie oświadczeń noworocznych, odebranych przez najwybitniejszych mężów stanu przez angielską agencję prasową Anglo-American New-Paper Service znajduje się między innemi oświadczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego. Oświadczenie to brzmi:

„Polska pracuje dla idei pokojowej i stworzenia dobrej woli między narodami. Celem jej wysiłków jest postęp moralny i materjalny i jaknajściślejsza współpraca w zakresie międzynarodowym dla osiągnięcia wolności, sprawiedliwości i prawa. Tym duchem były owiane wszystkie generacje, które od 150 lat walczyły o niepodległość Polski. Uczucia, które ożywiają obecnie nową Polskę, są te same, jakie wyznawali za czasów Kościuszki najlepsi w narodzie.

Dążyli oni właśnie do przeprowadzenia pierwszej wielkiej reformy w dziedzinie wychowania i nauczania, przygotowywali dla kraju nową konstytucję demokratyczną, podjęli odbudowę państwa na fundamencie pokoju, gdyż Polska, która od 10 wieku była strażniczką cywilizacji od wschodu, została rozszarpana z pogwałceniem wszcelkich praw międzynarodowych. Polska dzisiejsza prowadzi swą pracę pod temi samemi hasłami, jakie przyświecały jej przodkom. Po 10 latach wytężonej pracy osiągnęła Polska wielkie wyniki w dziedzinie politycznego gospodarczego wzmocnienia kraju i nie wątpi ona obecnie, że wszystkie wielkie narody nie dopuszczą do wznowienia przeszkód na drodze, wiodące Polskę ku spełnieniu jej misji pokojowej i postępowej".

Przed rozłamem w „Wyzwoleniu".

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy.)

Zarówno w rządzie jak i w Sejmie trwa jeszcze cisza świąteczna. *P. prem. Bartel* powraca do Warszawy dopiero 5 b. m. w Sejmie ciszę przerywały jedynie kilkudniowe obrady sejmowego klubu Wyzwolenia. W trakcie tych obrad omawiano zgłoszoną przez wicemarsz. Woźnickiego rezygnację ze stanowiska prezesa klubu. Motywował on swą rezygnację złym stanem zdrowia. Mimo to został ponownie wybrany prezesem.

W związku z temi obradami krążą pogłoski, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego, że wicemarszałek Woźnicki, będący zwolennikiem ostrej opozycji w stosunku do obecnego rządu i jedynym twórcą porozumienia lewicy sejmowej, stworzonego wyraźnie dla opozycji przeciwrządowej, spotkał się z wielkiemi trudnościami natury technicznej i politycznej na terenie swego klubu.

Zdaje się, że tak samo jak w swoim czasie nastąpił rozłam w partji P.P.S. na tle ustosunkowania się jej do rządu, tak obecnie szereg członków klubu sejmowego „Wyzwolenia" negatywnie i krytycznie zapatruje się na taktykę tego klubu na terenie parlamentarnym wobec rządu. Czy dojdzie do rozłamu w partji „Wyzwolenia", oczywiście w tej chwili trudno przewidzieć.

Przyjęcie dymisji gabinetu jugosłowiańskiego.

BIAŁOGRÓD, 2.I (Pat.) Prezydjum Rady Ministrów ogłosiło komunikat, że prezes Rady Ministrów Koroszec oznajmił na posiedzeniu Rady, że król przyjął dymisję całego gabinetu. Król polecił ustępującemu rządowi załatwienie spraw bieżących do chwili utworzenia nowego gabinetu

Reorganizacja sił zbrojnych Chin.

NANKIN, 2.I (Pat.), Dnia 1 stycznia otwarta tu została konferencja w sprawie reorganizacji wojskowej i rozbrojenia. W konferencji tej wzięli udział wszyscy dowódcy wojskowi oraz inni delegaci. Przewodniczący konferencji Czang-Kai-Szek zaznaczył, iż dowódcy wojskowi mają wprowadzić w życie decyzje konferencji i wyraził przytem nadzieję, iż Chiny zreorganizują swe siły wojskowe, morskie i lotnicze w ciągu 15 lat.

Życie gospodarcze.

Handel drzewny na Wileńszczyźnie.

(Wywiad z p. Saulem Rozenthalem, prezesem Związku Przemysłowców Leśnych).

By zobrazować inną stronę drzewnictwa, a mianowicie stan i konjunktury handlu surowcem i wyrobami produktu leśnego zwróciliśmy się do jednego z potentatów tej branży, a mianowicie p. prezesa Saula Rozenthala.

Nawiązując rozmowę, pytamy na wstępie, jak się przedstawia sytuacja handlu drzewnego?

— Krótko mówiąc, przeżywamy obecnie bardzo ostry kryzys—mówi nasz rozmówca.—Od początku roku bieżącego zamarł niemal handel z Anglją, a w czasach ostatnich zmniejszyły się tranzakcje z Niemcami

Czemu to przypisać?

— Anglja, dokąd eksportowaliśmy via Gdańsk znaczniejsze ilości materjałów drzewnych, obecnie zakupuje drzewo w Rosji i Finlandji po cenach niższych, zaś tranzakcje z Niemcami, wobec nieodnowienia dotąd prowizorjum, zawartego 4-go grudnia 1927 r., od października r.b. spadły do minimum. Głównie tłumaczy się to tem, że kupcy i przemysłowcy leśni nie są w stanie zawierać żadnych umów na eksport drzewa, nie znając warunków niezbędnych do kalkulacji.

— *Jaka, P. Prezesie, wytworzy się sytuacja o ile prowizorjum z Niemcami nie będzie przedłużone?*

— W pierwszym rzędzie drzewny materjał, który będziemy mogli eksportować nie inaczej jak po uzyskaniu każdorazowo od rządu niemieckiego pozwolenia na wwóz, a następnie wywóz z Polski surowca drzewnego w stanie okrągłym będzie obciążony znacznem cłem, które ma być, podobno, zwiększone ze 1.50 gr. za festmetr aż do 4 zł.

—*Jaka przewidywana jest konjunktura handlu drzewem na najbliższą przyszłość?*

Niewesoła—mówi p. prezes R. W. — dobiegając do końca roku znaczne zamówienia na podkłady poczyniło Ministerstwo Komunikacji, czego na rok przyszły nie przewiduje się, a zapowiedziane podniesienie taryf przewozowych, które stosownie do projektu mają wzrosnąć o 20—38% w stosunku do dotychczasowych, nie wróżą kupcom nic dobrego. W sąsiedztwie stacyj kolejowych, lasy są już wycięte; tereny zaś nadające się do eksploatacji znajdują się w odleglejszych miejscowościach od linji kolejowej, wobec czego wzrasta niepomiernie koszt samej eksploatacji. Na niepomyślne dla kupców drzewnych warunki składa się również i to, że kolej nie rozporządza dostateczną ilością wagonów otwartych jedynie najdogodniejszych do przewożenia drzewa, natomiast podstawiane są pod ładunki drzewa wagony kryte, któremi przewóz podraża transport o 5 proc.

Wymarzonym oczywiście środkiem komunikacyjnym—ciągnie nasz rozmówca—byłaby linja wodna, jako najtańsza. Niestety, Niemen, jedyna dla naszego kraju arterja komunikacyjna, na znacznej swej przestrzeni jest zamknięty wskutek ciągle jeszcze nieuregulowanych stosunków z Litwą.

— *W jakich kierunkach eksploatujemy drzewo?*

Drzewo jest eksportowane głównie do Niemiec i Anglji. Jednakże znaczniejsze ilości pod postacią słupów telegraficznych i materjałów tartych wysyłamy do Francji i Belgji, a także do Włoch wywozimy wyłącznie drzewo tarte.

— *Jak wogóle projektowane zmiany taryfowe, o których P. Prezes wspominał, odbić się mogą na handlu drzewem?*

Reforma taryf przewozowych jest zawsze grozna dla kupców i przemysłowców. W handlu drzewem, wymagającym b. ścisłej kalkulacji, przewidywana zwyżka taryfy jest prawie katastrofą, zahamowała bowiem wszelkie tranzakcje, gdyż w tych warunkach nie sposób jest zawierać umów na dłuższy okres czasu.

Na zakończenie pytamy jeszcze jak się przedstawia sprawa kapitału zaangażowanego w handlu drzewem oraz kredytu na ten cel?

— Niestety jest to największa bolączka. Handel leśny mógłby być prowadzony u nas w bardzo intensywny sposób we wszystkich możliwych kierunkach; na przeszkodzie temu jednak stoi brak kapitału obrotowego i trudność uzyskania kredytu dogodnego.

Kos.

Wygrane w 5 proc. premjowej pożyczce dolarowej.

WARSZAWA, 2. 1. Pat. Dnia 2 b. m odbyło się ciągnienie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji II. Wylosowano numery następujące:

8.000 dolarów: 69900

3.000 dolarów: 359482

1.000 dolarów: 8:8917, 582995, 246279, 675231, 835967.

500 dolarów: 301470, 386045, 000636, 997114, 087054 555826, 964161, 513069, 424278, 275278.

Pozatem wylosowano 40 premji po 100 dolarów.

W tymże dniu zamortyzowano obligacyj 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924 140010 na ogólną sumę złotych 3.528.000, zgodnie z planem umorzenia, oraz obligacyj 5 proc. państwowej konwersyjnej pożyczki kolejowej z roku 1926 187 na sumę złotych 217.020.

Giełda warszawska z dn. 2. I. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	[illegible]
Belgja	124.06—123.75
Holandja	358.30—357.40
Londyn	43.28—43.16
Nowy York	8,90 8.88
Paryż	34.88½—34.80
Praga	26.41¾—26.36
Szwajcarja	171.92—171,39
Włochy	46.69½—46.58
Marka niemiecka	212.25

Papiery procentowe: Pożyczka [illegible] stycyjna 1078—108.50. Premjowa 104 105. [illegible] konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 10% kolejow 102,50 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 4½% ziemskie 48.50—49. 4½% warsz. 49. 5% warsz. 53,25. 8% warsz. 68,50—69 10% Lublina 79.

Sensacja literacka Krakowa.

W swoim czasie teatr im. J. Słowackiego w Krakowie ogłosił konkurs na sztukę dramatyczną polskiego autora, związaną z historją grodu podwawelskiego. Nadesłano ogółem 82 sztuki. Przed kilku tygodniami odbył się sąd konkursowy, który stanowili: rektor Uniw. Jag. dr. Józef Kallenbach, dr. Tadeusz Swiątek, kierownik artystyczny teatru red. dr. Antoni Beaupre, doc. dr. Leon Chwistek, prof. dr. Władysław Folkierski, red Emil Haecker. prof dr. Zdzisław Jachimecki, dr. Zygmunt Nowakowski i reżyser Józef Sosnowski. W wyniku sądu konkursowego postanowiono przyznać pierwszą nagrodę 4000 zł. Karolowi Hubert-Rostworowskiemu za tragedję p. t. „Niespodzianka", a dwie dalsze nagrody w kwocie po 3000 zł. Ferdynandowi Goetlowi za dramat historyczny p. t. „Samuel Zborowski" i Adolfowi Nowaczyńskiemu za farsę p. t. „Przedświty", przyczem nagrodę Nowaczyńskiemu przyznano 5 głosami przeciwko 4, dopuszczając się nawet — jak pisze „Robotnik" — grubych nieformalności i przechodząc do porządku dziennego nad tendencją Przedświtów, które mają być paszkwilem na Kraków. Że sztuka p. Nowaczyńskiego może być paszkwilem, zdaje się potwierdza to w pewnym stopniu sam autor, który w wywiadzie, udzielonym „Gazecie Warszawskiej", powiada wyraźnie: „Na rewolucję krakowską, (treść sztuki — Red.) patrzę w swej sztuce jakby przez lornetkę ze szkłami pomniejszającemi, ujmując ją pogodnie, na wesoło".

Nic więc dziwnego, że cały kulturalny Kraków oburzył się na decyzję sądu konkursowego, że — jak znowu donosi „Robotnik" — radni socjalistyczni domagać się będą unieważnienia sądu, że wreszcie p.p. red. Haecker, Chwistek, Beaupre i Kallenbach mają wystąpić z krytyką decyzji sądu. Na tem tle staje się zupełnie zrozumiała rezygnacja Ferdynanda Goetla z przyznanej mu nagrody 3000 zł.

Zrzekł się wprawdzie w ostatniej chwili 2-ej nagrody na rzecz funduszu budowy domu artystów stowarzyszeń polskich i p. Nowaczyński. Zdaje się jednak, że motywy tego kroku p. Nowaczyńskiego podyktowane zostały raczej świadomością, że orzeczenie sądu konkursowego i tak zostanie unieważnione nie bezinteresownością. Efekt jednak pozostanie. Ale ludziom tego, co p. Nowaczyński pokroju o to przecież tylko chodzi.

Wentrefilecie z 1-go b. m., przypisuje nam „Słowo" twierdzenie, iż „argumenty „Słowa" nie stoją na odpowiedniej wysokości, a artykuły nie są dostatecznie głębokie". Jak należy przypuszczać ma „Słowo" na myśli artykuł „Kurjera Wileńskiego" z dn. 30. XII. r. ub. p. t. „Uwagi polemiczne". Wprawdzie niełatwo jest dopatrzeć się w tym artykule tak sformułowanych „twierdzeń", ale widocznie wnikliwa samoanaliza ten wniosek „Słowu" nasunęła.

Co za kapitalny przykład nienagannego autokrytycyzmu!

Przegląd Prasy.

Noworoczne horoskopy.

Nowy rok dał publicystom i politykom asumpt do zabrania głosu w sprawie naszej sytuacji wewnętrznej i możliwości, jakie nas czekają w najbliższej przyszłości.

Z pośród wybitnych polityków zabrał głos *pos. Marjan Kościałkowski*, który zastanawiając się nad powodami, które hamują konsolidację naszych stosunków wewnętrznych pisze na łamach *„Epoki"*.

> „Spójrzmy teraz w głąb charakterów naszych. Znajdziemy w nich bezwątpienia więcej szlachetnych porywów, podświadomych częstokroć pragnień, bezinteresownego służenia narodowi swemu, ba, całej nawet ludzkości, niż u któregokolwiek bądź z innych narodów. Znajdziemy tam ofiarność, graniczącą z samozaparciem się i bohaterstwo, graniczące z samopaleniem.
>
> Lecz nad tem wszystkiem ciąży jakieś przekleństwo. Oto wzajemne utrudnianie sobie i innym życia, oto nieokiełznana chęć niszczenia dorobku bliźniego, oto rozwielmożniona zawiść wszystkich o wszystko do wszystkich i stąd wypływająca niemoc ogółu, sparaliżowanie poczynań najlepszych a najdzielniejszych jednostek w narodzie".

Stwierdzając, że te wady naszych charakterów zostały częściowo przełamane, co nastąpiło przez przełom majowy, że nastąpił okres wydobywania z narodu nagromadzonych przez wieki wartości pos. Kościałkowski konkluduje, że

> „Pierwszy okres tego procesu ma się już ku końcowi. Wkrótce staniemy przed koniecznością zamknięcia w ramy formalnej ustawy przeobrażeń ustrojowych, które już dziś stały się faktem dokonanym i weszły w życie.

Podobne stanowisko zajmuje naczelny publicysta „Głosu Prawdy" p. Stpiczyński, który kładzie szczególny nacisk na rozgrywającą się obecnie walkę z partyjnictwem.

Zastanawia się również w ostatnim numerze nad naszem politycznem „dziś" i „jutro" tygodnik Polski *„Prawda"* stwierdzając, że prof. *K. Bartel* widzi główną przyczynę tła w nieodpowiedniem funkcjonowaniu aparatu sejmowego i w niewłaściwem jego ustosunkowaniu się do sprawności aparatu władzy wykonawczej i że prof. *K. Bartel* jest zdecydowanym demokratą, a co zatem idzie stoi na gruncie parlamentaryzmu. Tygodnik *„Prawda"* uważa że

> „Dookoła sprecyzowanego w najistotniejszych punktach programu prof. Bartla, wprowadzonego ponadto w pewien ruch, poczęły się skupiać te żywioły, które pragną stać na gruncie parlamentaryzmu, ponieważ tylko w parlamentaryzmie widzą najdoskonalszą dzisiaj realizację idei demokratycznej. Poczęły się skupiać i podążać za nim. Odsuwać się natomiast poczęły żywioły, które pragnęłyby nietylko naprawy, ale gruntownej zmiany podstaw obecnego ustroju, który, ich zdaniem, sam w sobie nie daje dostatecznej gwarancji dostatecznie szybkiego i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej. Ruch ten powoli przenosi się do społeczeństwa.
>
> Obecnie na końcu starego, a u progu nowego roku, sytuacja jest taka, że w społeczeństwie coraz częściej zaczynają odzywać się pytania o szczegóły programu, który możnaby przeciwstawić poglądom. głoszonym przez prof. Bartla a przyjętym i podzielanym przez t. zw. obóz demokratyczny. I nie ulega wątpliwości, że jeżeli program taki istnieje, to w niedalekiej przyszłości zostanie on ujawniony i rozpocznie się nowa faza dyskusji, tym razem już konkretnej, gdyż przedmiotem jej byłyby już tylko dwa programy, mające jedynie szanse realizacji.
>
> Oczywiście o wszystkiem zadecydowałoby ewentualne wystąpienie Marszalka Piłsudskiego, czy to z własnym planem reformy ustroju, czy też z aprobatą dla zamierzeń prof. Bartla lub innych, niesformułowanych jeszcze, a przynajmniej nie autoryzowanych przez te grupy obozu rządowego, które do poglądów prof. Bartla odnoszą się z zastrzeżeniami.

Czy jednak Marszałek Piłsudski wystąpi? Na to pytanie *„Prawda"* nie znajduje wyczerpującej odpowiedzi.

Innego zdania (bo i jakże mogłoby być inaczej) jest naczelny publicysta *„Robotnika"* p. *Mieczysław Niedziałkowski*. Demokrację widzi on tylko w swojem ściśłem gronie, do którego wyjątkowo zalicza *„Wyzwolenie"* i już zupełnie wyjątkowo *„Stronnictwo Chłopskie"*. Stąd też wypływa taki wniosek jaki p. Niedziałkowski wysnuwa ze swych noworocznych rozważań:

> „Pomajowy" system rządzenia związany jest najściślej z osobą Marszalka Piłsudskiego; nie żyje żadnym życiem własnym; na jego miejsce przyjść może albo taka czy inna forma dyktatury wojskowej. albo taka czy inna parodja faszyzmu, albo też demokracja parlamentarna. My wytężymy swoją energję, by przyszła właśnie demokracja parlamentarna. Im „praworządniej" przejdzie „kres likwidacji", tym bezboleśniej Polska przebrnie trudne godziny.
>
> Nie przysądzamy wcale składu ani charakteru przyszłego rządu czy przyszłych rządów. Ta sprawa należy do dziedziny taktyki, o której — dla nas — decydują właściwe instancje partyjne. Postulat swój formułujemy następująco: Polska pracująca musi zdobyć dla siebie taki wpływ na Państwo, by mogła odpowiadać za Państwo.

A czy w tej chwili Polska pracująca nie posiada tego wpływu? Bo przecież Polska pracująca, demokracja, to nie wyłącznie wyborcy *P. P. S.*, no i wyjątkowo *„Wyzwolenia"* .. *l.*

Z Reduty.

„Trójka hultajska czyli Gałgan-duch", wodewil Johanna Nestroya, w przekład Władysława Sabowskiego Inscenizacja Teofila Trzcińskiego. Dekoracje Zwolińskiego.

Stary wiedeński wodewil o wesołych przygodach szewca Szydełki, stolarza Wiórka i krawca Igiełki, wystawiony po raz pierwszy w 1833 r. w Wiedniu bawił przed laty publiczność nieistniejących już dziś warszawskich „teatrzyków ogródkowych" i niejednokrotnie wracał na deski scen popularnych. W twórczości rodzimej wywołał liczne naśladownictwa, o których dziś doszczętnie zapomniano ze zmianą gustów publiczności. Miejsce teatrzyków ogródkowych, o których z rozrzewnieniem wspominają starsi ludzie, miejsce teatrzyków, gdzie na świeżem powietrzu przy kufelku piwa słuchało się kupletów i patrzyło na zamaszyste tańce, zajęły „Morskie Oka" i inne „Qui pro quo", miejsce wodewilów — rewje. Ale źródło inspiracji pozostało to samo. Jak wodewile i operetty sprowadzało się z Berlina i Wiednia. spolszczając je i aktualizując, tak dziś importuje się do Warszawy materjał kabaretowo-rewjowy z tych samych miast.

Do wspomnianych wyżej naśladownictw wodewilu Nestroya należy niezmiernie popularna ongiś „Podróż po Warszawie", Feliksa Schobera. Przed czterema laty wydobył ją z pyłu zapomnienia utalentowany inscenizator, Leon Schiller i z pietyzmem, godnym lepszego utworu, wystawił w b. teatrze im. Bogusławskiego. „Podróż" miała powodzenie w powojennej Warszawie. Pokazało się wtedy. że twórczy reżyser z niczego prawie potrafi zmontować interesujące widowisko teatralne. Dowiódł tego ponownie bawiący gościnnie w Reducie jeden z czołowych w Polsce reżyserów, dyrektor *Teofil Trzciński*, inscenizując „Gałganducha".

Utwór pogryziony doszczętnie nielitościwym „zębem czasu" okurzył, okroił nieco (a wartoby okroić mocniej!) i przy pomocy zawsze czujnego i podatnego na wszelkie twórcze eksperymenty zespołu Reduty, pokrzepionego obecnością *Jarocza*, stworzył widowisko ciekawe ze względu na pomysłową formę teatralną. Na scenie przesunął się tłum barwnych postaci, tańczących i śpiewających, przesunęło się (dosłownie!) zdeformowane a la „szepka akademicka" Wilno (oklaskami przyjęte przez publiczność), przygrywała w stosownych chwilach zadzierzysta muzyczka — słowem był *teatr*. Warto zobaczyć to wszystko, a przed wszystkiem zobaczyć jak *Jaracz* gra syntezę wszystkich rozpijaczonych szewczyków w osobie Szydełki (o czem zresztą napisze się jeszcze w najbliższym czasie, sumując wrażenia z gry tego wielkiego mistrza współczesnej sceny polskiej —w osobnym artykule) zobaczyć z jaką, iście donżuanową werwą sekunduje mu Igiełko — *Karbowski*, kuszony przez zalotnice (pp. Perzanowska i Larowska), posłuchać najczystszego lwowskiego djalektu z ust Wiórka — *Białkowskiego* — i być wdzięcznym wszystkim wykonawcom za pustą, a przecież znakomitą zabawę i pouczający przykład, co znaczy dobra forma w teatrze.

T. Ł.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Nielegalna prasa polska podczas okupacji niemieckiej.

(Ciąg dalszy).

Pisząc o nielegalnej prasie polskiej na Wileńszczyźnie podczas okupacji niemieckiej w noworocznym numerze nakreśliłem tło ogólne, na jakiem rozgrywały się wypadki, którym wyraz dawała omawiana prasa. Przechodząc do szczegółów wspomnieć należy o powodach, które skłoniły ówczesny obóz niepodległościowy do walki z niepowołanymi rządami nowych zaborców za pomocą drukowanego słowa. Po wkroczeniu armji niemieckiej do Wilna prasa polska nie istniała zupełnie. Wraz z cofającą się armją rosyjską powędrowała do Moskwy i Petersburga, skąd utrzymywała żywy kontakt ze społeczeństwem polskiem, które jeszcze nie podzieliło losów Wileńszczyzny i wogóle całego b. zaboru rosyjskiego. A potrzeba codziennego drukowanego słowa, któreby informowało wilnian o rozstrzygających się wypadkach na szali tytanicznych zmagań wojennych, dawała się bardzo żywo odczuwać. To też przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego złożyli 8 podań do politycznych władz niemieckich z prośbą o udzielenie koncesji na wydawanie codziennych pism. Rezultat był taki, że wszystkie podania oprócz p. *Jana Obsta* obecnego naczelnego redaktora „Dziennika Wileńskiego", zostały odrzucone. Koncesję na wydawanie w Wilnie pisma polskiego otrzymał tylko p. *J. Obst*. Czy stało się to dzięki temu, że obecny redaktor wileńskiego organu endeckiego, był jedynym, który nosił niezaprzeczenie niemieckie nazwisko, czy też dlatego, że był synem pastora niemieckiego z Lipska — niewiadomo. Można tylko, abstrahując nawet od powyższej okoliczności, domyślać się, że w mniemaniu Niemiec - słusznem czy nie słusznem, nie będziemy tego dociekać — dawał on największe gwarancje lojalności, wypróbowanej zresztą w obozie endeckim nietylko pod tym nowym, niemieckim zaborem.

W taki więc sposób powołany został do życia protoplasta obecnego wileńskiego organu endeckiego *„Dziennik Wileński"*, który przez cały czas okupacji niemieckiej był jedynym lokalnym organem „polskim" na Wileńszczyznie. Poza nim bowiem miały jeszcze na Wileńszczyznie debit wychodzący w języku polskim w Poznaniu *„Dziennik Poznański"* i warszawska *„Godzina Polska"*. Sztab redakcyjny ówczesnego *„Dziennika Wileńskiego"* tworzyli p.p. *Jan Obst*, jako naczelny redaktor oraz obecny sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie *Jodziewicz* i b. naczelnik Wydziału Szkół Średnich Kuratorjum Wileńskiego *Zygmunt Fedorowicz*. Przez trzy więc lata społeczeństwo polskie w Wilnie musiało się ograniczać do legalnych informacyj wspomnianego wyżej sztabu obecnego ultra-patrjotycznego i ultranarodowego *„Dziennika Wileńskiego"*. A jakie to były informacje, wystarczy przytoczyć kilka notorycznie w Wilnie znanych faktów, aby się przekonać z jakim cynizmem „zmuszony" był *„Dziennik Wileński"* wprowadzać w błąd społeczeństwo polskie. Wilno uginało się wówczas pod ciężarem okupacji niemieckiej, która—jak już wspomnieliśmy w poprzednim artykule—wyciskała z niej najżywotniejsze soki, doprowadzając ludność tubylczą do nędzy, jak w normalnych czasach wprost wyobrazić sobie trudno. Porcje żywności rozdzielane przez władze niemieckie pomiędzy ludność nietylko że daleko nie stanowiły minimum potrzebnego dla podtrzymywania organizmu przy życiu, ale złożone z odpadków i zgniłych resztek nieprzyjętych przez armję, zawierały w sobie truciznę, która doprowadziła śmiertelność ludności Wilna do 98 pro mille. Gdy ludność rozpoczęła na ten stan rzeczy reagować, wysyłając wszystkiemi możliwemi drogami protesty do Kanclerza Rzeszy i wogóle na zachód, gdzie była względna swoboda myśli, ówczesny wielkorządca Wilna książę Isenburg kreślił w Nr. 148 *„Dziennika Wileńskiego"* różową rzeczywistość żywnościową odparowując w ten sposób ciosy, wymierzane przez społeczeństwo wileńskie w okupację niemiecką.

Gdy żandarmi niemieccy urządzali polowania na robotników, których bez różnicy zawodu wyciągano w nocy z łóżek niespodzianie i wysyłano na roboty przyfrontowe, względnie na roboty do Niemiec, gdy ludność doprowadzona do ostatecznej nędzy żywiła się w pasie przyfrontowym zbieranem w polu zielskiem i korą drzewną, gdy dziesiątki robotników zamykanych w zimie w stodole płonęło, przypominając żywe pochodnie Nerona (pożar szopy w Jawniunach)—legalna prasa wileńska, a w tej liczbie i „Dziennik Wileński"—milczała. Opinja publiczna dopiero daleko *post factum*, kiedy zatarło się już pierwsze wrażenie dowiadywała się o barbarzyństwach kulturalnych okupantów niemieckich.

Pozatem społeczeństwo polskie nie mogło świadomie poddać się bierności, w jakiej za wszelką cenę usiłowali ją utrzymać okupanci. Społeczeństwo polskie musiało dawać wyraz swym tendencjom, swemu stanowisku. jakie zajmowało w poszczególnych wypadkach. O danie wyrazu temu stanowisku w „Dzienniku Wileńskim" nie było mowy. Czuwała bowiem nad tem dobrze zorganizowana cenzura wojenna,

W tych warunkach w kołach P. O. W. i Ligi Kobiet, w której rej prowadziła p. *Marja Studnicka*, powstaje myśl powołania do życia nielegalnej prasy. Zakrzątnęli się dokoła tego ówczesny komendant P.O.W. na Okręg Wileński obecny mjr. *Dobaczewski*, komendant P. O. W. na m. Wilno ś. p. *Januszko*, ś. p. *Emma Jeleńska-Dmochowska* i wspomniana już wyżej p *Marja Studnicka*.

Pierwsza z prasy nielegalnej ujrzała światło dzienne *„Unja"*, organ przeznaczony dla najszerszych mas ludowych. O pismie tem, jak też o jego współpracownikach, pisała szeroko w kilku poprzednich numerach naszego pisma *p. Wanda Niedziałkowska—Dobaczewska*, która również brała szerszy udział w ruchu niepodległościowym. Ze swej więc strony dodam tylko, że pierwszy numer „Unji" wyszedł w końcu listopada 1916, drugi 10 grudnia tego samego roku, a trzeci numer dopiero 1 kwietnia 1917 roku, a więc po pięciomiesięcznej przerwie. W podobnych odstępach czasu wyszły dalsze 2 numery i dopiero w listopadzie 17 roku udało się wydać „Unję" aż 2 razy. Cel „Unji" widniał na naczelnem miejscu: *„Wolność Narodu w całej Polsce i Litwie"*, czyli stworzenie z Litwy i Polski jednego organizmu państwowego. To hasło było kwintesencją treści wszystkich artykułów i artykulików, jakie tylko pojawiały się na łamach „Unji". Pierwszą redaktorką była nieodżałowanej pamięci *Emma Jeleńska—Dmochowska*. Było to pisemko niedużego formatu, drukowanego to na szarym, to na białym papierze zależało to widocznie od środków finansowych, od możności zdobycia papieru, wydawane w języku w miarę popularnym, przystępnym dla szerokich mas wiejskich. Acz wyszło tego pisma zaledwie kilkanaście numerów—niemniej spełniło ono swoje zadanie. Zbudziło lud wiejski z bierności, nauczyło go myśleć samodzielnie, niepodległościowo.

Drugiem zkolei polskiem pismem nielegalnem, jakie się ukazało za czasów okupacji niemieckiej był „Biuletyn Wileński", przeznaczony w odróżnieniu od „Unji" na m. Wilno, którego pierwszy numer wyszedł 20.IV—1917 roku. Pierwsze jego numery wyszły pod redakcją Komendanta Okręgu P.O.W. mjr. *Dobaczewskiego*.

Pomocnikiem jego w dziale technicznym był obecny administrator „Kurjera Wileńskiego", a ówczesny adjutant komendy Okręgu P. O. W. *Aleksander Budrys-Budrewicz*. Po wydaniu kilku numerów „Biuletynu" mjr. *Dobaczewski* musiał uciekać z Wilna przed depczącymi mu po piętach wywiadowcami niemieckiemi do Płocka, gdzie kontynuował pracę w szeregach P. O. W. Przed ucieczką mjr. Dobaczewski zdał redakcję ś. p. *Januszce*, który znowu zkolei powierzył redagowanie „Biuletynu Wileńskiego" b. pos. *Ludwikowi Chomińskiemu*. Po trzeciej rewizji, jaką władze niemieckie przeprowadziły u b. pos. Chomińskiego obejmuje redakcję „Biuletynu Wileńskiego" członek Komitetu Polskiego i jego sekcji politycznej mec. *Witold Abramowicz*, prowadząc ją do końca, to znaczy aż do czasu pojawienia się trzeciego nielegalnego pisma polskiego *„W Przededniu"*, które jako już ostatnie nielegalne wydawnictwo polskie podczas okupacji niemieckiej wychodzi również pod redakcją senatora mec. *Witolda Abramowicza*.

„Biuletyn Wileński" przez cały czas swego istnienia cieszył się wielką popularnością, kolportaż bowiem jego dochodził często do 1000 egzemplarzy, co jeżeli wziąć pod uwagę warunki, w jakich to pismo wychodziło, było sukcesem nielada. Świadczy to z jednej strony o dużem zainteresowaniu społeczeństwa wypadkami politycznemi, które głównie „Biuletyn" podawał, a z drugiej o umiejętnem, dostosowanem do potrzeb chwili prowadzeniu pisma przez wymienionych wyżej redaktorów, którzy z ogromnym ryzykiem i poświęceniem oddani byli pracy, grożącej w każdej chwili conajmniej więzieniem. Jeżeli więc przyznajemy, a przyznać musimy, że prasa nielegalna w Wilnie oddała sprawie niepodległościowej wielkie usługi, o czem, jak i o sposobie redagowania pism nielegalnych napiszę w następnym odcinku, to jest to zasługą tych, których nazwiska pokrótce i może z powodu braku materjałów niewyczerpująco tu wymieniłem.

lit.

Wieści i obrazki z kraju.

Echa wszczętej dyskusji „w sprawie czytelnictwa na wsi"*).

Rola nauczyciela w szerzeniu czytelnictwa.

(Koresp. wł. z pow. święciańskiego).

Nawiązując do swego artykułu „Nauczyciel jako wychowawca obywatela w naszym kraju", zamieszczonym w Nr. 272 „Kur. Wil." dodatkowo chcę omówić bardzo ważny temat dla społecznika, o konieczności szerzenia czytelnictwa — na co „Kur. Wil." zwrócił pierwszy z pośród pism krajowych uwagę.

Zanik czytelnictwa w czasach powojennych u społeczeństwa kulturalnego i zupełny brak pociągu do czytania wśród ludu zmusza nas do wytężonego propagowania słowa pisanego wśród najszerszych warstw. Jeżeli chodzi o wieś, to bezwzględnie obowiązek szerzenia czytelnictwa spada na barki nauczyciela ludowego, który w dziedzinie swej pracy jest najwięcej upośledzony, gdyż musi być specjalistą od wszystkiego.

No, ale trudno! Nauczyciel w naszym kraju aczkolwiek nie ma należnego mu miejsca w społeczeństwie, tak pod względem traktowania jak i uposażenia, jako człowiek ideowy potrafi się poświęcać dla dobra ogólnego, a może z czasem zdobędzie sobie należne mu uznanie. To też z całą świadomością swej pracy podejmie się jeszcze jednego ciężkiego obowiązku społecznego i poprowadzi akcję czytelnictwa w naszych wsiach i miasteczkach.

Pisząc o czytelnictwie, chcę aby koledzy, czytając moje wywody, znaleźli w nich wspólne myśli i wskazówki jakie mogą im dopomóc do prowadzenia pracy oświatowej. Zdając sobie sprawę z działalności czytelnictwa musimy nie zapominać o tem, że praca podjęta przez nas nastręcza wiele wprost nieprzezwyciężonych trudności, bo przecież mamy propagować książkę polską wśród ludności w całym szeregu wypadków czującej się narodowościowo obco, a, co gorsza, słabo posiadającej nasz język.

Propagowanie czytelnictwa wśród ludu nauczyciel winien rozpocząć od wspólnego czytania gazet, przynajmniej raz w tygodniu.

Gazeta, jako taka, przez poruszanie różnorodnych spraw nastręcza wiele materjału do omówienia i podania go czytelnikom. Przez czytanie gazet, pomijając politykę, można swych słuchaczy obznajomić z historją, geografją, przyrodą i wogóle z rozwojem kultury światowej. W ten sposób zachęcając i przygotowując niejako swych słuchaczy do czytania, możemy stopniowo, lecz ostrożnie dawać do czytania książki o treści przystępnej i odpowiadającej poziomowi umysłowemu czytelnika.

Dobierając książki musimy zwracać uwagę, by treść ich nie była banalną i by dawała pewien pożytek. Tutaj musimy zwalczać rozpowszechnioną dziś i najchętniej pochłanianą przez czytelników literaturę kryminalną, która, rzec można z całą otwartością, w dzisiejszych czasach powojennych jest najchętniej czytywaną tak przez młodzież, jak i przez starszych. Oto zło, które wytrąciło z rąk społeczeństwa dobrą książkę i spowodowało zanik czytelnictwa literatury wyborowej. Mówiąc o doborze książek, musimy wziąć pod uwagę szerokie znaczenie czytelnictwa

Książka winna być niejako pokarmem duchowym człowieka. Przez czytanie poza zdobywaniem wiedzy, wyrabia się inteligencja. Książki o treści historycznej rodzą poczucie obywatelskie i miłości kraju, zaś książki o treści naukowej pobudzają w czytelniku popęd do wiedzy.

Książka wpływa na kształtowanie się charakteru, urabiając odpowiednio duszę ludzką. Brak miejsca nie pozwala mi na szersze omówienie tematu, jednak muszę jeszcze poruszyć sprawę nie mniej doniosłego znaczenia, jaką jest czytelnictwo wśród samego nauczycielstwa. My, ludzie skazani na życie w dalekiej prowincji, odciętej od świata kulturalnego, winniśmy nie zapominać o tem, że życie idzie naprzód i że chcąc oświecać innych, musimy sami zdobywać wiedzę. Musimy być w ścisłym kontakcie że światem kulturalnym, by nie uronić nic z najnowszych zdobyczy. Tym takim łącznikiem człowieka prowincji ze światem jest, jak już wspomniałem, gazeta. Gazeta, jako najtańszy i najprzystępniejszy dla nas z tego względu pośrednik kulturalny, winna być tym promieniem, który po ciężkiej i żmudnej pracy będzie odświeżał umysł. Poza gazetą codzienną, na którą każdy może się zdobyć, proponowałbym wspólną prenumeratę czasopism pedagogicznych i literackich.

Wracając do gazet, muszę tu poruszyć rzecz, jak twierdzą niektórzy, nie mającą nic wspólnego z nauczycielem i oświatą, politykę. Nas muszą interesować nurtujące w społeczeństwie prądy polityczne, zmiany rządów, ustrój państw i t. p. bo przecież my mamy być łącznikiem i informatorem otaczającej nas ludności, a jakże spełnić to zadanie, gdy brak nam będzie uświadomienia politycznego. Uświadomienie polityczne ludności musi być owiane szczerym demokratyzmem i w duchu naszej Konstytucji.

M. Święcicki.

Łyngmiany
31 grudnia 1928 r.

*) Por. „Kur. Wil".) Nr. 297 z dn. 29 grudnia r. ub. art. w „Wieściach i obrazkach z kraju" p. t. „W sprawie czytelnictwa na wsi".

Ostatnie wyjaśnienie w sprawie gospodarki szkolnej gminy święciańskiej.

W swoim czasie, jeden z korespondentów naszych z terenu powiatu święciańskiego p. Trek poruszył sprawę, conajmniej niewyraźnego stosunku zarządu gminy święciańskiej do potrzeb szkolnictwa powszechnego.

Wzmianka ta odegrała rolę kija wsadzonego w mrowisko na terenie wspomnianej gminy. Od tego czasu zarówno p. Trek, jak i strony przeciwne zasypali nas wyjaśnieniami, którym nieomieszkaliśmy w miarę możności udzielić miejsca na łamach „Kurjera Wil."

Cała ta sprawa, jest wysoce charakterystyczna dla stosunków panujących na naszej prowincji, gdzie najczęściej osobiste animozje jednostek i to niejednokrotnie ożywionych najlepszemi chęciami działaczy tamują zapoczęte pożyteczne wysiłki na niwie pracy społecznej i samorządowej.

Wymowne światło na tę sprawę rzuca niżej przytoczony dosłownie list którym na łamach „Kurjera Wil". incydent między p. Trekiem, a p. Wójtem gm. święciańskiej Wieliczką ostatecznie likwidujemy;

Szanowny Panie Redaktorze!

Od dłuższego czasu na łamach „Kurjera Wileńskiego" toczy się polemika jaką wywołała wzmianka umieszczona w Nr. 214, a ostatnio nawet w Nr. 283 ukazały się, aż dwa listy podpisane przez wójta gm. święciańskiej p. J. Wieliczkę i b. wójtów gminy pp. J. Szabona, N. Siniewicza i N. Bernatowicza, które jednak nic ciekawego nie mówią, tembardziej że nie są one zgodne z prawdą, szczególnie zaś list drugi wymagający w imię prawdy sprostowania, co też i czynię.

Będąc pom. pisarza gminy za czasów wójtowstwa pp. J. Szabona, N. Siniewicza i N. Bernatowicza, pilnie obserwowałem działalność Zarządu gminnego spoczywającą przeważnie w rękach pisarza gminy p. St. Goljasza, dzięki czemu dziś mogę bezstronnie ją ocenić. lecz niechcąc przeciągać zbyt długą, chociaż ciekawą polemikę, ograniczę się jedynie do wymienienia paru szczegółów wiele znaczących w dziedzinie gospodarki gminnej. I tak— działalność w zakresie gospodarki gminnej prowadzonej tylko częściowo przez pp. wójtów nie była należytą i pożądaną zawdzięczając czemu wszyscy byli pp. wójtowie po jedno-paru rocznem urzędowaniu zmuszeni byli, albo podać się do dymisji (p. J. Szaban) mając sprawę karną na sumieniu, albo byli zwolnieni dyscyplinarnie (p. N. Siniewicz) z jednoczesnem wytoczeniem sprawy sądowej, albo, też, po pięciu miesięcznym wójtowstwie (p. N. Bernatowicz) nastąpiła t. zw. w narzeczu miejscowym — „odstawka". Najbardziej jednak zawdzięczając tej działalności, na terenie naszej gminy, ucierpiało szkolnictwo, czego dowodem są stosy ciekawej i charakterystycznej (znajdującej się już częściowo w archiwum gminnem) korespondencji otrzymywanej od Zarządów szkół. Bezskuteczne prośby i nadaremne zabiegi pp. nauczycielek i nauczycieli, w dziedzinie podniesienia do należytego poziomu stanu szkół pozostawały zwykle bez odpowiedzi, lub też otrzymywali odpowiedź Urzędu gminnego odmowną—umotywowaną niekiedy nazbyt humorystycznie. Jedną z tych ofiarnych jednostek najbardziej niepożądaną dla Zarządu gminy był i jest kier. szkoły powszechnej w Poszumieniu p. J. Brzozecki.

P. J. Brzozecki od r. 1923 czynił bezustannie zabiegi w sprawie poczynienia remontu budynku szkolnego i żądał jednocześnie to, co się należy nauczycielowi, aby prowadzić normalną pracę w szkole. Niestety do dnia dzisiejszego Zarząd gminy nie raczył go (remontu) przeprowadzić, przeciwnie uczyniony zarzut przez p. Treka (w Nr. 214) spotkał się z parokrotną ostrą i wielce kłamliwą odpowiedzią p. wójta, a byli pp. wójtowie czy to w obronie swych własnych interesów (w co wątpię), czy też na skutek prośby Zarządu gminy złożyli protest przeciwko prawdzie ubliżając p. Brzozeckiemu.

Ze stanowiskiem zajętem przez autora zaprzeczenia sprostowania p. wójta, które było umieszczone w Nr. 264 „Kurjera Wileńskiego" *solidaryzuje się* w dowód czego wszelkie zarzuty w sprawie szkolnictwa i nabycia maszyny skierowane przeciwko Zarządowi gm. święciańskiej *potwierdzam*, zaś żądanie,— wymienienia nazwiska,—wójta gminy skierowane pod adresem autora wzmianki *potępiam jako jedyną dotychczasową broń* skuteczną w celu odparcia zarzutów.

Jednocześnie w imię prawdy proszę p. Inspektora szkolnego o łaskawe wyjaśnienie zaszłego na posiedzeniu Rady gminnej w dn. 2.IX r. b. incydentu w sprawie zamknięcia szkoły w Poszumieniu z dniem 31 X r. b. i wzywam pp. Kierowników szkół w Poszumieniu i Milach do złożenia oświadczeń o stanie budunków szkolnych.

W powyższej polemice składam wyjaśnienie po raz pierwszy i ostatni, gdyż ze swej strony uważam ją za skończoną i na wszystkie sprostowania, zaprzeczenia, zarzuty — uczynione w prasie przez p. wójta lub Zarząd gminy nie udzielam odpowiedzi.

Łącząc wyrazy poważania pozostaję:

St. Syrwid
b. pom. pisarza.

Zaść. Marynkopol dn. 28.XII-28 r.
Poczta Łyntupy.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— Ohydny mord dokonany na osobie biednego handlarza cukierkami. Nocy wczorajszej pod Podbrzeziem zamordowano Edwarda Mitkowskiego, handlarza, zam. w zaść Batryki gm. podbrzeskiej. Morderstwo ma tło rabunkowe. Mitkowski trudnił się domokrążną sprzedażą cukierków i złoczyńcy napadli go w chwili, gdy wracał do domu po sprzedaniu całego zapasu towaru. Oględziny lekarskie stwierdziły, że Mitkowski zmarł od uderzenia drągiem po głowie, Policja wszczęła poszukiwania za mordercami. (x)

— Nowy lekarz naczelny sejmiku wil.-trockiego. Na stanowisko naczelnego lekarza sejmiku został ostatnio powołany d-r Stanisław Frekicz dotychczasowy kierownik przychodni lekarskiej w Wornianach i długoletni pracownik na niwie samorządowej.

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA

— Z gminy łyngmiańskiej. W dniu 23 grudnia w folw. Ledokinie własności p. Aleksandra Runowicza spłonęła stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami.

Pożar wybuchł z powodu podpalenia, której to zbrodni dopuścił się służący dzierżawcy p. Zienkiewicza.

Wina została mu dowiedziona zaraz w wstępnem dochodzeniu przeprzeprowadzonem przez posterunek pol. w Kołtynianach. Winnego aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Święcianach.

Poszkodowani obliczają straty na 10.000 zł.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

Sprawozdanie kasowe z balu urządzonego przez Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości w Głębokiem, w dniu 1 grudnia r. b. na budowę szkoły zawodowej.

Przychód: uzyskano za bilety wejsciowe zł. 380, dochód z bufetu zł. 697.60. Razem zł. 1077.60.

Wydatki w pozycji rozchodu wyniosły: za wynajęcie i dekorację sali w Domu Lud. — 119.30, światło— 23.75, muzyka—55, urządzenie bufetu i obsługa—598.60, wykupienie patentu—18.80, drukowanie i rozesłanie zaproszeń—52, kotyljon—14.20, kwitarjusz—1.60. Razem zł. 883.25. Czysty zysk wyniósł zł. 194.35.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do uświetnienia tego balu, celem zdobycia środków na zasilenie funduszów budowy szkoły, a mianowicie pp.: płk. Kalińskiemu i p. Kalińskiej, H. Gryglewskiej, W. Stetkiewiczowej, mjr. Rudnickiemu, T. Stawińskiemu, L. Dembickim, mjr. Gryglaszewskim, A. Rutkiewiczowi, a w szczególności p. L. Hellwigowej, znanej działaczce społecznej. **Komitet.**

Głębokie, 20.XII 28 r.

SPORT.

Kurs narciarski dla policjantów.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs narciarski dla funkcjonarjuszów P. P. wojew. wileńskiego. Na kurs ten będzie uczęszczać 30 policjantów. (x).

OFIARY.

W Administracji „Kurjera Wil." zamiast powinszowań Noworocznych:

Na Macierz Szkolną.

Dyr. Materski zł.—20, Mieczysław Bohdanowicz zł.—25.

Na budowę schroniska Ligi Morskiej w Trokach.

Aniela Sztrallowa zł. — 10, Antoni Wieszniewski zł.—2.

Na „Kulturę".

Adw. Bronisław Krzyżanowski zł.—10, senator W. Abramowicz zł.—10.

Dla najbiedniejszych.

Poseł M. Raczkiewicz zł.—10, dr. St. Swianiewicz zł.—5, Dymitr Derkaczew zł.—5.

Na Dom Wychow. im. Marsz. J. Piłsudskiego.

W. Szumański zł. — 10, red. B. W. Święcicki zł.—5.

Przyp. Red. Wykaz powyższych ofiar omyłkowo nie trafił do noworocznego numeru naszego pisma, za co Sz. Panów ofiarodawców przepraszamy.

Nowy Rok w Wilnie.

W pałacu Reprezentacyjnym.

Wdniu 1 stycznia pan wojewoda *Władysław Raczkiewicz* przyjmował w górnych salonach pałacu życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Rządu Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie w Bazylice, na którem obecni byli przedstawiciele władz państwowych: cywilnych i wojskowych, samorządowych, uniwersytetu i t. d. przybyli do Pałacu o godz. 12-ej w południe z życzeniami J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński *Jałbrzykowski* w towarzystwie J.E. biskupa sufragana *Kazimierza Michalkiewicza.* O godz. 12 min. 30 Wielką Salę Pałacu wypełniło kilka set osób w strojach wizytowych, przy orderach, z pośród osób urzędowych i społeczeństwa. Przybyli przedstawiciele wszystkich wyznań wśród nich J. E. arcybiskup prawosławny wileński *Teodozjusz*, superintendent generalny *Jastrzębski*, mufti muzułmański dr. Szynkiewicz, hachan karaimów *Seraja Chan Szapszał.* przedstawiciele prezydjum Rady Naczelnej staroobrzędowców *Borys i Jerzy Pimonowowie*, rabin wileński senator *Rubinsztejn*, a dalej szefowie władz i urzędów państwowych, wśród nich prezes sądu apelacyjnego *Bochwic*, prokurator apelacyjny *Przyłuski*, dowódcy wszystkich jednostek samodzielnych wojskowych z pułkownikami: *Kruszewskim, Skokowskim, Przewłockim, Górskim i Giżyckim* na czele, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego J. E. ks. *Falkowski*, posłowie: *Mackiewicz, Brokowski* i senator *Wańkowicz*, prezydent miasta *Folejewski*, bardzo liczni przedstaciewile wszystkich organizacyj społecznych i towarzystw naukowych, artystycznych, świata literackiego i dziennikarskiego, reprezentanci Związku Organizacyj Wojskowych i t. d.

Po złożeniu przez zebranych na ręce wojewody życzeń noworocznych dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu przemówił do zebranych p. wojewoda Raczkiewicz. Nawiązując do wyników i przeżyć minionego roku pan wojewoda zakończył temi słowy:

„Idąc za popędem myśli i uczuć, złożyliście Panowie, na me ręce życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wznieśmy na Ich cześć ten toast, dokumentując, że ziemia wileńska daje im swe serca, swe umysły i swą pracę". Okrzyk p. wojewody—niech żyją—trzykrotnie został powtórzony przez zebranych. Następny toast również trzykrotnie powtórzony przez zebranych wzniósł p.wojewoda na cześć Rządu Rzeczypospolitej z życzeniami powodzenia w trudnej i odpowiedzialnej pracy skierowanej ku podniesieniu Państwa i wzmocnieniu go pod względem gospodarczym i kulturalnym, pracy prowadzącej do ziszczenia wielko-mocarstwowych ideałów. Wreszcie złożył p. wojewoda życzenia noworoczne zebranym przedstawicielom władz i społeczeństwa, a za ich pośrednictwem całej ludności województwa wileńskiego, życząc aby najbliższy rok ziścił nasze pragnienia jak najpomyślniejszego rozwoju naszego kraju. P. wojewoda zakończył toastem na cześć drogiej nam wszystkim ziemi wileńskiej.

Prezydent m. Wilna Folejewski przemówił zkolei w krótkich i serdecznych słowach, zaznaczając, że da wyraz ogólnemu nastrojowi wszystkich zebranych i całej ludności kiedy złoży najgorętsze życzenia Panu Wojewodzie Raczkiewiczowi otoczonemu powszechną czcią i miłością, jak najdłuższych lat pracy wśród nas dla dobra ziemi wileńskiej. Zebrani powtórzyli za p. prezydentem Folejewskim okrzyk na cześć p. wojewody.

Pan wojewoda wysłał w tym dniu depesze hołdownicze w imieniu ludności i własnem do Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i premjera Bartla.

Błogosławieństwo ks. biskupa Bandurskiego.

J. E. ks. biskup Bandurski nie mogąc z powodu niezdrowia przybyć do pałacu nadesłał na ręce p. wojewody Raczkiewicza list następującej treści:

„Gdy cała Polska składa hołd Głowie Państwa i Pierwszemu Marszałkowi Polski. nie mogę stanąć w tej uroczystej chwili, by na ręce Twoje, Dostojny Reprezentancie Rządu na tym ważnym państwowym odcinku, złożyć moc najgorętszych i najserdeczniejszych życzeń, skierowanych ku stolicy. Niech Polska pod rządami wielkiego uczonego i wodza narodu, a zarazem sławnego męża stanu dojdzie do szczytu mocarstwowej potęgi i chwały. Twoim szlachetnym i wielkim pracom, Panie Wojewodo, i owym przeogromnym wysiłkom naszego Rządu i najwyższym nawy państwowej sternikom niech Bóg błogosławi.

Z wyrazami należnego hołdu i czci

Władysław Bandurski.
Biskup.

KRONIKA

Czwartek 3 stycznia	Dziś: Daniela M. Jutro: Tytusa B. Wschód słońca—g. 7 m. 39. Zachód „ g. 15 m. 46.

METEOROLOGICZNA

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 2 b. m. Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia — 7° C. opad 3 milim. — wiatr północny Uwagi: pochmurno, minimum — 8, maximum —6. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

ADMINISTRACYJNA.

— Ograniczenie koncesji dla restauracji „Bachus". Starosta grodzki od dn. 29 grudnia cofnął koncesję na prawo urządzania atrakcyj kabaretowych w restauracji „Bachus".

Zakaz obowiązywał już od 31 grudnia, wobec czego zarząd restauracji już nie mógł wystąpić z programem sylwestrowskim.

Dodać należy, że kierownictwo restauracji, nie przewidując takiego zarządzenia, gdyż koncesja wydana była do lipca r. b. poczyniło na kilka miesięcy naprzód umowy z artystami oraz wpłaciło podatki i wykupiło odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok bieżący, czyniąc daleko idące zobowiązania materjalne.

Wskutek takiego obrotu 20 pracowników straciło posady, ponieważ kierownictwo restauracji zmuszone było przystosować się do nowych warunków.

Jak się dowiadujemy właściciele „Bachusa" odwołali się na decyzję do wyższej instancji i zamierzają sprawą tą zainteresować władze centralne.

Jednocześnie mają podobno dochodzić swych strat materjalnych w drodze sądowej. *Kr.*

— Tranzlokacja domów publicznych. Starostwo grodzkie uwzględniając liczne skargi mieszkańców ulicy Mostowej i mając na względzie, że mieszczące się w posesjach №№ 19 i 11-a domy publiczne znajdują się w zbyt bliskiej odległości od rozlokowanych w pobliżu instytucyj społecznych postanowił je zamknąć, a zamieszkujące tam „córy Koryntu" usunąć do innej dzielnicy miasta. Przy tej okazji pozwalamy sobie zwrócić uwagę odnośnych władz na „zajazd" mieszczący się przy tejże ulicy w posesji № 1 (tamże mieści się drukarnia i redakcja nocna „Dziennika Wileńskiego"), który ku wielkiemu utrapieniu pobliskich mieszkańców jest siedliskiem różnego rodzaju szumowin i prostytutek. Najwyższy czas, żeby lokal ten został zamknięty. (x).

MIEJSKA.

— Stan chorób zakaźnych w Wilnie. W ciągu tygodnia ubiegłego na terenie m. Wilna zanotowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—7; plamisty—1; płonica—4; błonica—4; ospa wietrzna—1; gruźlica—8. Razem więc 25 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne.

— Pożądana inowacja. Czyniąc zadość wymogom prymitywnej higjeny—Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna zamierza wkrótce wprowadzić w Wilnie dawno projektowaną inowację w postaci budowy nowych ustępów publicznych pod ziemią. Narazie tego rodzaju ustępy wybudowane zostaną na placu Łukiskim i na rynku drzewnym przy ul. Zawalnej.

— Zmiana lokalu archiwum miejskiego. Jak się dowiadujemy, archiwum miejskie mieszczące się w murach po-Franciszkańskich wkrótce przeniesione zostanie do nowego lokalu. W związku z powyższem w dniu dzisiejszym rozpoczynają się prace nad opróżnianiem dotychczasowego lokalu.

Z POCZTY.

— Obywatelski hojny dar p. prezesa inż. Żółtowskiego. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Żółtowski otrzymaną tytułem remuneracji kwotę 3 tys. zł. złożył na ręce pana wojewody, przeznaczając tę sumę na cele kulturalno-społeczne. W odpowiedzi p. wojewoda wystosował do p. inż. Żółtowskiego pismo z podziękowaniem zaznaczając, że ofiarowaną sumę przeznaczył na następujące cele: 1000 złotych na budowę schroniska nad jez. Narocz, 1000 złotych na powstające uzdrowisko dla młodzieży akademickiej U. S. B. i po 500 złotych na cele kulturalno-oświatowe dla żołnierzy 3 i 6 brygad K. O. P. pełniących ciężką służbę graniczną w wojew. wileńskiem. (x).

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— Nowy Zarząd T-wa Pomocy Potrzebującym. Na ostatniem posiedzeniu Wil. Białorus. Tow. Pomocy Potrzebującym wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: Sokołowa, Sznarkiewicz, dyr. Michalewicz, ks. Kowsz, inż. Trepka, Gryszkiewicz i A. Kruk. Do komisji rewizyjnej: R. Ostrowski, Siniawski i Łukaszewicz.

Zebraniu przewodniczył p. A. Łuckiewicz. (x).

RÓŻNE.

— Przed „Balem Morskim". Dowiadujemy się, że na „Bal Morski", który się odbędzie 5-go stycznia b. r. w Kasynie Garnizonowem przybywa szereg pp. oficerów marynarki wojennej i że w szeregu efektów świetlnych, któremi bale Ligi Morskiej słyną, pierwszy raz w Wilnie zastosowane będą promienie czaru.

Pozostałe bilety nabyć będzie można przy wejściu na salę.

— Likwidacja b. spółek rosyjskich. Jak się informujemy, Komitet Likwidacyjny przy Ministerstwie Skarbu powziął uchwałę likwidacji spółek i instytucyj rosyjskich. Na terenie Wilna likwidacji ulegną: Towarzystwo Ubezpieczeń „Życie" i T-wo Opieki nad ociemniałymi.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś po raz trzeci „Trójka hultajska" Nestroy'a z Muzyką Müllera, w oryginalnej inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego.

Atrakcją przedstawienia jest występ znakomitego Stefana Jaracza w słynnej i arcyzabawnej postaci szewca Szydełki.

Znakomitemu artyście akompanjuje cały Zespół Redury. Oprawa sceny pomysłu art. malarza H. Zwolińskiego. Strona muzyczna pod batutą Eug. Dziewulskiego.

Początek o godz. 20 ej.

Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

Dziś powtórzony będzie „Program sylwestrowy", na który składa się najweselsza z fars „Hiszpańska mucha", oraz duży dodatek noworoczny, złożony ze skeczów, monologów, piosenek i tańców.

Conferensier K. Wyrwicz-Wichrowski.

— Jutro po raz ostatni „Program sylwestrowy".

— **„Idjota"** — Dostojewskiego z W. Malinowskim w roli ks. Myszkina, raz jeszcze grany będzie w sobotę.

— **Popołudniówki szkolne.** W niedzielę o godz. 3-ej pp. specjalnie dla młodzieży szkolnej grany będzie „Potop", siedem obrazów dramatycznych według powieści Henryka Sienkiewicza.

W niedzielę o godz. 5 m. 30 pp. również dla powracającej ze świąt młodzieży szkolnej, grane będzie widowisko jasełkowe „Betleem polskie"—Rydla.

Ceny na oba widowiska od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** W poniedziałek 7-go stycznia grana będzie świetna komedja „Mamusia". Ceny od 20 groszy.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 3 stycznia 1929 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16.10 — 16.30. Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska 16.30—16.45. Komunikat harcerski. 16.45—17.10. Bajki dla dzieci wygłosi Ciocia Hala. 17.10—17.35. Transmisja z Warszawy „Wśród Książek"—wygłosi prof. H. Mościcki. 17.35—18.00. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie, ul. Marszałkowska 87 i 146. 18.00—19.00. Transmisja audycji literackiej z Warszawy. 19.00—19.15. Kwadrans cytry, wykona prof. Witold Jodko. 19.15—19.40. Pogadanka radjotechniczna. 19.40—19.56. Kwadrans cytry, wykona prof. W. Jodko. 19.56—20.00. Transmisja sygnału czasu z Warszawy. 20.00—20.15. Tygodniowy Przegląd Filmowy 20.15—20.30. Odczytanie programu na piątek i komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert warszawskiej orkiestry Policji Państwowej pod dyrekcją A. Sielskiego. 22.00—23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

PIĄTEK, dn. 4 stycznia 1928 r.

11,56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30. Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45. Kurs języka włoskiego — lekcja 17-a w zastępstwie dr. J. Rostkowskiej prowadzi Waly Krejger. 16.45 — 17.10. Kronikę życia młodzieży omówi wróżka Dzieciolubka. 17.10—17.35. Koncert orkiestry Rozg. Wil. pod kier. Zygmunta Dołęgi. 17.35—18.00 O „Lenorze" J. Kaden Bandrowskiego. Odczyt wygł. Witold Hulewicz (transmisja na inne stacje). 18.00—18.30 Koncert ork. Rozgł. Wil. pod kier. Zygmunta Dołęgi. 18.30—19.00. Audycja literacka z cyklu „Rozwój polskiego humoru" p. t. „Humor na szczytach romantyzmu" (Mickiewicz i Słowacki) w wyk. Z. D. R. W. 19.00—19.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie, ul. Marszałkowska 87 i 146. 19.15 — 19.40. „Skrzynka pocztowa" korespon. bież. omówi kier. pr. P.R. w Wilnie, Witold Hulewicz. 19.40—19.56. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie, ul. Marszałkowska 87 i 146. 19.56. Sygnał czasu z Warszawy. Odczytanie programu na sobotę i komunikaty. 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. ork. Filharmoniczna pod dyr. Edwarda Möriki i Karola Flech (skrzypce). Po transmisji komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— Przypadek, czy zbrodnicza zemsta. Wczoraj w dzień na ulicy Zacisze został postrzelony z rewolweru własnej konstrukcji 19 letni Franciszek Michałowski (Zacisze 11) Postrzelony otrzymał 7 ran w twarz tak poważnych, że zachodzi obawa utraty wzroku. Rodzina Michałowskiego sądzi, że postrzelenie było aktem zemsty jednego z sąsiadów, którego narazie aresztowano. (x).

— Eksplozja w ślusarni. Wczoraj wieczorem w ślusarni Wiwulskiego (Ostrobramska 5) podczas szwejcowania sprężyny automatycznej do drzwi nastąpił wybuch substancyj napełniających sprężynę. Siła wybuchu była tak silna, że spowodowała pożar spustów znajdujących się w ślusarni. Stojący przy warsztacie Mieczysław Wiwulski uległ ciężkiemu poparzeniu twarzy i rąk. (x).

— **Głośny „kasiarz warszawski" Leon Szydłowski w ręku organów sprawiedliwości.** Policji udało się ująć dwóch osobników, w których rozpoznano sprawców głośnego w swoim czasie włamania do sklepu jubilerskiego „Djamant" przy ul. Wielkiej 50. Podczas śledztwa stwierdzono, że jeden z zatrzymanych znany kasiarz warszawski Leon Szydłowski jest poszukiwany za napad rabunkowy pod Starogardem, napad na Kasę Chorych w Równem i t. d. Drugi zatrzymany Abram Melcer (Literacki 5) został poznany przez świadków, że razem z Szydłowskim był w sklepie „Djamant". Włamywaczy oddano do dyspozycji władz sądowych.

— **Znów karambol automobilowy.** Na ulicy Kalwaryjskiej autobus № 14440 najechał na taksówkę № 14330. Taksówka uległa uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Cios nożem w plecy.** W herbaciarni Gitelsa (ul. Sadowa 5) powstała między gośćmi bójka, w trakcie której niejaki Izydor Stankiewicz (Równe Pole 22) otrzymał ciężki cios nożem w plecy. Ulokowano go w szpitalu św. Jakóba.

Z Sądów.

Proces gen. superintendenta kolegjum ewang.-ref rm. ks. Michała Jastrzębskiego.

Jak donosiliśmy sprawa przeciwko ks. M. Jastrzębskiemu, wyznaczona na 4 grudnia r. ub. nie odbyła się z powodu choroby ks. Jastrzębskiego oraz niestawienia się na rozprawę jednego z głównych świadków oskarżenia ks. Jana Horoszuchy, któremu ks. Jastrzębski udzielił ślubu z p. Adelą Derewińską, wskutek czego nastąpiły później komplikacje.

Sąd wówczas odroczył rozpoznawanie tej sprawy na 5 stycznia.

Obecnie czynione są przyszykowania do procesu

Kancelarja wydziału karnego Sądu Okręgowego wydaje już bilety wstępu na salę rozpraw. Sprawa toczyć się będzie w wielkiej sali wydziału cywilnego Sądu Okręgowego na parterze.

Jak nas informują ks. Jastrzębski powrócił już do zdrowia i do sądu przybędzie.

Również powrócił do Wilna z wywczasów jeden z obrońców ks. J. mec. Bolesław Szyszkowski, który wespół z mec. Kulikowskim wystąpi w procesie.

Groźna banda Rysia przed Sądem Okręgowym.

Legendarny koniokrad — bandyta Antoni Ryś, postrach przez długie lata całej Wileńszczyzny, a głównie pow. święciańskiego w dn. 3 b. m. stanie znowu przed Sądem Okręgowym wraz ze swymi 28 towarzyszami.

Tymczasem Urząd Prokuratorski występuje przeciwko oskarżonym o najrozmaitsze zbrodnie, zakwalifikowane niemal ze wszystkich artykułów kodeksu karnego. Oskarżonym inkryminowane są napady rabunkowe, koniokradztwo, gwałt oraz zabójstwo.

Do sprawy, której akta obejmują 14 tomów, zawezwano 160 świadków.

Przewodniczyć rozprawie będzie wice-prezes Wydziału Karnego p. sędzia *Ant. Owsianko*, zaś z oskarżeniem wystąpi podprokurator p. *Kałapski*.

Sprawa potrwa z dziesięć dni.

Ka-er.

Obwieszczenie.

36

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny Obwieszcza, że na żądanie Raue Marji, decyzją z dnia 23 lutego 1928 roku postanowił: 1) unieważnić na rzecz Marji Raue listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 1000 rubli każdy z kuponami w dzień 1 lipca 1914 roku serji 15-ej pod NrNr 147051, 147052, 147053, 147054, 147055, 147056, 147057, 147058, 147059, 147060, 147061, 147062, 147063, 147064, 147065, 147066, 147067, 147068, 147069, 147070, 147071, 147072, 147073, 147074, 147075, 147076, 147077, 147078, 147079, 147080, 147081, 147082, 147083, 147084, 147085, 147086, 147087, 147088, 147089, 147090, 147091, 147092, 147093, 147094, 147095, 147096, 147097, 147098.

Sekretarz.

PRZETARG

na gospodarstwa wzorowe (ośrodki, resztówki) o obszarze od 23,60,00 ha do 180,00,00 ha.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1927 r. w sprawie trybu sprzedaży gospodarstw wzorowych utworzonych przy parcelacji majątków państwowych, przeprowadzonej przez Okręgowe Urzędy Ziemskie (Dz. U. R. P. Nr. 44 z 1927 r. poz. 390).

Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu
ogłasza

że w lokalu Okręgowego Urzędu Ziemskiego ul. Fredry 10 odbędą się w drodze konkursu ofert przetargi (otwarcie ofert) na następujące gospodarstwa wzorowe, utworzone przy parcelacji majątków państwowych:

I. Dnia 4 lutego 1929 r. o godz. 10-tej rano.

1. Dębe, pow. Czarnków, st. kol. Lubasz i Czarnków (3 klm. szosą). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 75,24 ha, w czem roli 59,86 ha, łąk 8,04 ha, ogrodu i parku 6,45 ha, podwórza 0,89 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego — 240.000 zł. w złocie, (art. 16 Roz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r., w sprawie zmiany ustroju pieniężnego).

Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne.

2. Dębiniec, pow. Chodzież, st. kol. Lipiny (odległ. 2 klm.). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 74,69 ha, w czem roli 66,50 ha, łąk 4,03 ha, pastwisk 3,21 ha, wody 0,03 ha, podwórza 0,58 ha, drogi 0,33 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego — 189 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne bez kosztów ewtl. przyszłych meljoracji.

3. Powiadacze, pow. Mogilno, st. kol. Trzemeszno (12 klm.). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 39,61 ha, w czem roli 30,84 ha, łąk 5,81 ha, pastwisk 1,53 ha, podwórza 0,07 ha, dróg 1,36 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 56 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne.

4. Kierzenko, pow. Kępno, st. kol. Domanin (odległ. 5 klm.) Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 166,00 ha, w czem roli 59,00 ha, łąk 12,00 ha, lasu 91,00 ha, wody 0,25 ha, ogrodu i parku 3,50 ha, podwórza 0,25 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 233 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne i drzewostanem.

5. Przytocznia, pow. Ostrzeszów, st. kol. Godziętowy (1 klm. szosą). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 180,00 ha, w czem roli 155,00 ha, łąk 10,00 ha, wody 0,50 ha, ogrodu i parku 2,50 ha, podwórza 2,00.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 383 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne i z wewnętrznym urządzeniem gorzelni — bez budynków superinwentaryjnych.

II. Dnia 6 lutego 1929 r. o godz. 10 rano.

1. Trzeciewnica, pow. Wyrzysk, st. kol. Nakło (odleg. 3 klm). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 156,76 ha, w czem roli 122,06 ha, łąk 12,41 ha, ogrodu i parku 2,75 ha, lasu 17,00 ha, podwórza 2,48 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 458 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne.

2. Chlewo, pow. Ostrzeszów, st. kol. Bukownica (odległ. 1,8 klm.). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 148,00 ha, w czem roli 126,60 ha, łąk 14,50 ha, wody 0.32 ha, ogrodu i parku 2,70 ha, pastwiska 0,39 ha, podwórza 2,58 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowogo 451 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami, uprawami pod zasiewy wiosenne i z wewnętrznem urządzeniem gorzelni.

3. Godziętowy, pow. Ostrzeszów, st. kol. w miejscu. Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 123,00 ha, w czem roli ca 112,70 ha, łąk ca 10,00 ha, wody ca 0,30 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 285 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne.

4. Radomierz, pow. Wolsztyn, st. kol. Błotnica (odległ. 2 klm.). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 70,61 ha, w czem roli 60,95 ha, łąk 8,06 ha, nieużytków 0,11 ha, ogrodu i parku 0,37 ha, podwórza 1,12 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 185 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne.

III. Dnia 8 lutego 1929 r. o godz. 10 rano.

1. Zaborowo, pow. Wolsztyn, st. kol. Błotnica (3 klm. szosą). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 150,00 ha, w czem roli 92,10 ha, łąk 29,00 ha, pastwisk 3,00 ha, wody 21,91 ha, ogrodu i parku 2,00 ha, podwórza 2,00 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 382 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami, uprawami pod zasiewy wiosenne i wewnętrznym urządzeniem gorzelni.

2. Mołocin, pow. Wyrzysk st. kol. Nakło (7 klm. szosy i drogi polnej). Kolejka powiatowa w w miejscu. Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 70,50 ha, w czem roli 61,18 ha, łąk 3,73 ha, pastwisk 1,40 ha, ogrodu i parku 3,55 ha, podwórza 0,69 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 199 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosenne,

3. Grabionna, pow. Wyrzysk, st. kol. Miasteczko (6 klm. drogi polnej). Kolejka powiatowa w miejscu. Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 72,10 ha, w czem roli 55,35 ha, łąk 6,86 ha, pastwisk 3,57 ha, ogrodu i parku 3.15 ha, wody 2,28 ha, podwórza 0,97 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 160 tys. w zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosenne, bez wewnętrznego urządzenia gorzelni.

4. Wróble, pow. Strzelno, st. kol. Kruszwica (8 klm. szosy). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 75,00 ha, w czem roli 57,97 ha, łąk 12,69 ha, wody 0,13 ha, ogrodu i parku 2,44 ha, podwórza 1,77 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 190.000.—zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosenne, bez budynków superinwentaryjnych.

5. Zmysłowo, pow. Kościan, st. k. Lubiń (1½ klm. szosą). Obszar gosp. wzor. wyn. ca 70,09 ha, w czem roli 54.51 ha, łąk 4,05 ha, ogrodu i parku 1,00 ha, lasu 9,73 ha, podwórza 0,70 ha. Cena szac. gospod. wzor. 210 tys. zł. w zł. Cena rozumie się z zabud., obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosennne.

IV. Dnia 11 lutego 1929 r. o g. 10 rano:

1. Piotry, pow. Nowy Tomyśl, st. kol. Lewice (3 klm. drogi polnej). Obszar gospodarstwa wzorow. wynosi ca 23,60 ha, w czem roli 22.90 ha, łąk 0,44 ha, podwórza 0,26 ha. Cena szacunkowa gospodarstwa wzor. 30,500 zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosenne.

2. Krzyżownica, pow. Mogilno, st. kol. Wydartowo (5 klm. szosy i drogi polnej). Obszar gospodarstwa wzor. wynosi ca 31,07 ha, w czem roli 26,00 ha, łąk 2,61 ha, nieużytków 0,16 ha, wody 0,70 ha, lasu 0,30 ha, ogrodu i parku 0,47 ha, podwórza 1,24 ha. Cena szacunkowa gospodarstwa wzor. 89 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosenne.

3. Siemionki, pow. Strzelno, st. kol. Lachmirowjce (odległ. 2 kl.). Obszar gospodarstwa wzor, wynosi ca 179,72 ha, w czem roli 133,50 ha, łąk 13,95 ha, pastwisk 11,80 ha, nieużytków 7,02 ha, wody 0,11 ha, lasu 6,68 ha, ogrodu i parku 4,31 ha, podwórza 1,31 ha. Cena szacunkowa gospodarstwa wzor. 456 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosenne, bez drzewostanów.

4. Glinka duchowna, pow. Środa, st. kol. Kostrzyn (1 klm. szosą, 3 klm. drogi polnej). Obszar gospodarstwa wzor. wynosi ca 31,40 ha, w czem roli 27,50 ha, łąk 3,20 ha, ogrodu 0,13 ha, podwórza 0,20 ha. Cena szacunkowa gospodarstwa wzor. 68 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabudowaniami, obsiewami i uprawami pod zasiewy wiosenne.

5. Gałązki Wielkie, pow. Pleszew, st. kol. Kotowiecko (3 klm. szosą). Obszar gospodarstwa wzor. wynosi ca 45,00 ha, w czem roli 38,00 ha, łąk 5,00 ha, ogrodu i parku 1,00 ha, podwórza 1,00 ha. Cena szacunkowa gospodarstwa wzor. 141 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zabud., obsiewami ozimin i uprawami pod zasiewy wiosenne.

V. Dnia 15 kwietnia 1929 r. o g. 10 rano:

1. Smogorzewo, pow. Gostyń, st. kol. Piaski (odległ. 3,5 klm.). Obszar gospodarstwa wzor. wynosi ca 123,60 ha, w czem roli 96,70 ha, łąk 15,98 ha, wody 1,48 ha, las 0,21 ha, nieużytki i pustki 0,80 ha, ogrodu i parku 6,71 ha, podwórza 1,72 ha. Cena szacunkowa gosp. wzor. 306 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się wraz z zbiorami i wewnętrznym urządzeniem gorzelni.

2. Betkowo, pow. Kościan, st. kol. Oborzyska Stare (odległ. 3 klm). Obszar gospodarstwa wzor. wyn. ca 90,68 ha, w czem roli 69,83 ha, lasu 98,48 ha, podwórza 2,37 ha. Cena szacunk. gospodarstwa wzor. 313 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się wraz z zbiorami i drzewostanem.

3. Radomyśl, pow. Leszno, st. kol. Nowawieś (16 klm. szosą). Obszar gospodarstwa wzor. wynosi ca 120,00 ha, w czem roli 78,75 ha, łąk 6,12 ha, pastwiska 17,34 ha, wody 7,38 ha, lasu 4,00 ha, ogrodu i parku 4.00 ha, podwórza 2,00 ha. Cena szacunkowa gospodarstwa wzor. 285 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się wraz z zbiorami.

4. Dobieszewice, pow. Mogilno, st. kol. Janikowo (5 i pół klm. szosą). Obszar gospodarstwa wzor. wyn. ca 180,00 ha, w czem roli 105,89 ha, łąk 10,00 ha, wody 56,08 ha, lasu 3,05 ha, nieużytków 0,39 ha, ogrodu i parku 2,80 ha, podwórza 1,79 ha. Cena szacunk. gosp. wzor. 426 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się wraz z zbiorami.

5. Nowawieś, pow. Szamotuły, st. k. Kaźmierz (1 klm. szosą). Obszar gospodarstwa wzor. wyn. ca 180,00 ha, w czem roli 158,53 ha, łąk 6,67 ha, pastwisk 1.65 ha, ogrodu i parku 7,92 ha, podwórza 4,05 ha. Cena szacunk. gosp. wzor. wyn. 568 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zbiorami i z urządzeniem gorzelni.

VI. Dnia 17 kwietnia 1929 r. o g. 10 rano:

1. Gorszewice, pow. Szamotuły, st. k. Kaźmierz (3 klm. dr. pol.). Obszar gospodarstwa wzor. wyn. ca 120,00 ha, w czem roli 111,17 ha, łąk 6 42 ha, pastwiska 1,33 ha, ogrodu i parku 0,95 ha. Cena szacunk. gosp. wzor. 347 tys. zł. w złocie. Cena rozumie się z zbiorami, lecz bez urządzeń wodociągowych.

2. Komorowo, pow. Szamotuły, st. kol. Pólko (2 klm. drogą pol.). Obszar gosp. wzor. wyn. ca 151,66 ha, w czem roli 117,00 ha, łąk 13,95 ha, pastwisk 12,63 ha, nieużytków 2,15 ha, ogrodu i parku 3,96 ha, podwórza 1,94 ha. Cena szacunk. gosp. wzor. 405 tys. zł. w zł. Cena rozumie się wraz z zbiorami.

3. Radecz, pow. Wyrzysk, st. kol. Wysoka (odległ. 3 klm.). Obszar gosp. wzor. wyn. ca 180,00 ha, w czem roli 160,02 ha, łąk 4,00 ha, pastwisk 2,82 ha, lasu 3,04 ha, ogrodu i parku 4,84 ha, wody 0,92 ha, podwórza 4,37 ha. Cena szacunk. gosp. wzor. 430 tys. zł. w zł. Cena rozumie się wraz z zasiewami zimowymi i częśc. uprawami i z wewnętrznym urządzeniem gorzelni.

4. Kaliska Nr. 8, pow. Międzychód, st. kol. Lewice, (odległ. 3 klm.). Obszar gospodarstwa wzorowego wynosi ca 31,42 ha, w czem roli 29,70 ha, łąk 1,04 ha, pastwiska 0,36 ha, podwórza 0,32 ha.

Cena szacunkowa gospodarstwa wzorowego 33,500 zł. w złocie bez zasiewów.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega, że obszary wyżej wym. gospodarstw wzorowych mogą uledz nieznacznym zmianom w wyniku ostatecznych pomiarów i że zasiewy, uprawy i zbiory (żniwa) odda się nabywcom takie, jakie będą na gruncie w dniu wprowadzenia w posiadanie.

Do udziału w przetargu poszczególnych objektów dopuszczeni będą dotychczasowy dzierżawca majątku i zawodowo wykształceni rolnicy, nie będący właścicielami samodzielnych gospodarstw rolnych. Za zawodowo wykształconych uznaje się rolników, którzy ukończyli wyższą lub średnią szkołę rolniczą, lub ogrodniczą, albo też szkołę rolniczą lub ogrodniczą niższą, jednak przynajmniej przez 5 lat gospodarowali z dobrym wynikiem w jednostkach gospodarczych o typie zbliżonym do objektów stanowiących przedmiot przetargu.

Do przetargów pod I/3 i VI/3 dopuszczeni będą poza osobami odpowiadającemi warunkom wyżej podanym — także i te osoby, które jakkolwiek nie odpowiadają wyższym warunkom, to znaczy nie są zawodowo wykształconymi rolnikami, jednak uznane zostaną przez Okręg. Urząd Ziemski za uzdolnione do prawidłowego prowadzenia danego gospodarstwa.

Kandydaci winni zobowiązać się:

A. do utrzymania przynajmniej w dotychczasowym stanie zakładów przemysłu rolnego, trwałych zabudowań lub specjalnie cennych kultur, których istnienie spowodowało utworzenie gospodarstwa wzorowego,

B. do osobistego zarządzenia gospodarstwem wzorowem,

C. do wpłacenia w ciągu dni 7 po wykonalności przetargu najmniej 25% ofiarowanej ceny tytułem wpłaty na poczet ceny kupna-sprzedaży. Jako warunek dopuszczenia do przetargu poza warunkami wymienionymi powyżej stawia się złożenie wadjum przetargowego w wysokości 10% ogłoszonej ceny szacunkowej sprzedawanego gospodarstwa, oraz złożenie w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Poznaniu w opieczętowanej kopercie oświadczenia (oferty), jaką najwyższą cenę ofiaruje się za jedno z wyżej wymienionych gospodarstw wzorowych. (Oświadczenia, oferujące cenę niższą, niż wyżej podane ceny szacunkowe i oświadczenia tej treści, że oferuje się cenę, o pewną sumę wyższą od najwyższej ze złożonych ofert, rozpatrywane nie będą).

Terminy składania ofert na poszczególne gospodarstwa wzorowe upływają na 3 dni przed odpowiednimi terminami przetargów — oferty spóźnione nie będą rozpatrywane. Oddanie nabytych objektów w posiadanie nastąpi wtedy gdy orzeczenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego, wyznaczające nabywcę, stanie się wykonalne. Bardziej szczegółowych informacyj udziela na żądanie Okręgowy Urząd Ziemsk w Poznaniu (pokój Nr. 79).

Na kopercie winien być napis „Oferta na nabycie gospodarstwa wzorowego w . . ." (podać należy jedno z wyżej wyszczególnionych gospodarstw wzorowych); do koperty tej nie należy wkładać żadnych innych dokumentów, oprócz właściwej oferty. Łącznie z kopertą, zawierającą ofertę, należy złożyć następujące dokumenty:

a) dokumenty stwierdzające, że zgłaszający się do przetargu jest dzierżawcą majątku będącego przedmiotem przetargu lub zawodowo wykształconym rolnikiem (do udziału w przetargu gosp. wzor. wymienionych pod I/3 i VI/3 należy dołączyć dokumenty, uzasadniające kwalifikacje, potrzebne do prowadzenia gosp. wzorowego — ukończenie szkoły rolniczej nie jest w tym wypadku konieczne),

b) deklarację, że zgłaszający się nie jest właścicielem samodzielnego gospodarstwa rolnego, lub że zobowiązuje się do sprzedania posiadanego gospodarstwa,

c) zobowiązania podane wyżej pod A, B i C,

d) dowód złożenia wadjum

e) dowody ewtl. udziału w pracy społecznej, zwłaszcza w dziedzinie rolniczej,

f) dowód obywatelstwa polskiego.

Nadesłanych dokumentów nie zwraca się, dlatego wskazanem jest składanie uwierzytelnionych odpisów, a nie oryginałów. Deklaracje winny być składane w oryginałach. Do ważności przetargu niezbędnym jest zgłoszenie się conajmniej dwóch oferentów odpowiadających wyżej przytoczonym warunkom.

Obecność oferentów podczas otwarcia ofert pożądana.

Kierownik
Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świąteczn.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurier Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.